

POCZĄTKI SĄDOWNICTWA POWSZECHNEGO NA POMORZU ZACHODNIM – NA PRZYKŁADZIE OKRĘGU KOSZALIŃSKIEGO (LATA 1945-1949)

Sądownictwo powszechne w 1945 r. funkcjonowało na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych¹. Wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych sprawowały sądy grodzkie, okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy. Nie udała się próba reaktywowania sądów przysięgłych², a sądy obywatelskie³ zorganizowano jedynie w nielicznych okręgach. Przy sądach apelacyjnych funkcjonowały również specjalne sądy karne zajmujące się przestępstwami popełnionymi przez hitlerowców⁴. Zniesiono je w październiku 1946 r.⁵ Sprawy dotyczące odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego oddano do kompetencji działającego do 1948 r. Najwyższego Trybunału Narodowego⁶. Rozpatrywanie części spraw przejęły również komisje mieszkaniowe⁷ i Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym⁸. Sądami szczególnego rodzaju były sądy wojskowe⁹ oraz sądy ubezpieczeń społecznych¹⁰.

Historia organizacji Sądu Okręgowego w Koszalinie (a w konsekwencji sądownictwa powszechnego na tym terenie) rozpoczęła się 30 maja 1945 r., kiedy to po nieudanej próbie organizacji sądu w Szczecinie sędzia Kazimierz Cukierski został oddelegowany do organizacji i czasowego kierowania sądu w Koszalinie. Z tym też dniem K. Cukierski został mianowany prezesem nowo utworzonego sądu¹¹. Pozostał nim do 1 września 1949 r., kiedy to powołano go na stanowisko wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a po kilku miesiącach prezesa tego sądu.

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 12, poz. 93).

² Podstawą funkcjonowania tych sądów był dekret PKWN z dnia 15 sierpnia 1944 r. o wprowadzeniu Sądów Przysięgłych (Dz. U. Nr 2, poz. 7). Nie wydano jednak odpowiednich przepisów wykonawczych regulujących kwestię rozpoczęcia działalności tych jednostek w poszczególnych okręgach, a w 1949 r. zniesiono je całkowicie.

³ Dekret PKWN z dnia 22 lutego 1946 r. – Prawo o sądach obywatelskich (Dz.U. Nr 8, poz. 64).

⁴ Dekret PKWN z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich (Dz.U. Nr 4, poz. 21).

⁵ Dekret KRN z dnia 17 października 1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych (Dz.U. Nr 59, poz. 324).

⁶ Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego (Dz.U. Nr 5, poz. 46) oraz dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o Najwyższym Trybunale Narodowym (Dz.U. Nr 5, poz. 45). Patrz A. Tomporek, *Organizacja sądownictwa polskiego w latach 1945-2000*, w: *Archiwa instytucji wymiaru sprawiedliwości*, III Krajowe Sympozjum Archiwalne, Łódź 2001, s. 32.

⁷ Dekret PKWN z dnia 7 września 1944 r. o komisjach mieszkaniowych (Dz.U. Nr 4, poz. 18).

⁸ Dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (Dz.U. Nr 53, poz. 302, ze zm.).

⁹ Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 r. – Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej (Dz.U. Nr 6, poz. 29, ze zm.).

¹⁰ Ustawa z dnia 28 lipca 1939 r. – Prawo o sądach ubezpieczeń społecznych (Dz.U. Nr 71, poz. 476, ze zm.).

¹¹ Dz. Urz. Ministra Sprawiedliwości, Warszawa Nr 3 – Ruch Służbowy – Nominacje, s. 57.

W powiecie koszalińskim (wraz z włączonymi do niego przed wojną częściami byłego powiatu Bobolice z miastem Bobolice) znajdowało się w tym czasie około 300 Polaków i przeszło 30 000 Niemców (pod nadzorem sowieckiego komendanta wojennego)¹². Brak ludzi był bardzo odczuwalny dla funkcjonowania miasta. Całe wsie i folwarki były wyludnione. Powiat (z wyjątkiem Koszalina i Bobolic) nie ucierpiał zbytnio z powodu działań wojennych. Jednak nie działały wodociągi ani gazownia. Prąd elektryczny był tylko dla potrzeb wojska i ludności polskiej. Na terenie powiatu można się było poruszać w miarę bezpiecznie, nie było większych aktów terroru ze strony Niemców, nie ujawniono też ukrywających się niemieckich grup dywersyjnych¹³. Jednak pod koniec 1945 r. stan bezpieczeństwa pogorszył się. Długie noce oraz brak oświetlenia na ulicach wykorzystywali liczni szabrownicy oraz maruderzy i dezenterzy sowieccy. W wyniku akcji przesiedleńczej do końca 1945 r. w samym Koszalinie osiedliło się 14 400 Polaków. Niemców pozostało około 5 600¹⁴. Jednak wielu z osadników nie wytrzymało trudnych warunków życia na Pomorzu Zachodnim. Brak żywności, pogarszający się stan bezpieczeństwa, odczucie tymczasowości polskiej władzy na tych terenach powodowały, że część z nich szybko uległa zniechęceniu i wracało w rodzime strony, do Polski Centralnej¹⁵.

Na tymczasową siedzibę sądu w Koszalinie wybrano pozostające w dobrym stanie dwa budynki mieszkalne przy ul. Matejki 19 i 21. K. Cukierski tak wspomina te pierwsze dni w Koszalinie:

„Do Koszalina dotarliśmy dnia 4 czerwca 1945 r., tak, że ten dzień należy uznać za początek działalności sądownictwa polskiego na terenie okręgu koszalińskiego. Na miejscu zastałem taką sytuację: Nie mogłem objąć w posiadanie okazałego i obszernego budynku sądowego w Koszalinie, gdyż był on zajęty od momentu wyzwolenia Koszalina (4 marca 1945 r.) przez szpital wojenny radziecki. Zdawałem sobie sprawę, że z uwagi na masę rannych i chorych żołnierzy nie ma widoków na szybkie zlikwidowanie tego szpitala i dlatego natychmiast rozejrzałem się za innym czasowym pomieszczeniem na potrzeby sądownictwa. Mając nadzieję na odzyskanie gmachu sądowego po zlikwidowaniu szpitala wybrałem dwa obszerne budynki mieszkalne na ul. Matejki w pobliżu budynku sądowego mieszczącego się na ul. Roosevelta. Jeden budynek przeznaczyłem na potrzeby Sądu Okręgowego, a drugi na potrzeby Sądu Grodzkiego i Prokuratury Sądu Okręgowego. Na cele urzędowe przeznaczone

¹² Według spisu z dnia 17 maja 1939 r. powiat Koszalin liczył 78 102 osoby (K. Gołczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1964, tablica VI, s. 130).

¹³ Pismo Pełnomocnika Rządu na obwód koszaliński do Pełnomocnika Rządu okręgowego w Szczecinie informujące o zorganizowaniu administracji z dnia 10 maja 1945 r., Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie, Urząd Wojewódzki Szczeciński, Wydział Inspekcji 139 (bez foliacji).

¹⁴ Sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego w Koszalinie z dnia 27 grudnia 1945 r., Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie, Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Koszalinie, 22, folio 111, 112.

¹⁵ H. Rybicki, *Partie i stronnictwa polityczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1947*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1967, s. 19-21. Szerzej o początkach repolonizacji ziem Pomorza Zachodniego oraz tworzenia tam administracji polskiej patrz np. Z. Głowacki, H. Rybicki, *Źródła do dziejów Ziemi Koszalińskiej w latach 1945-1950*, Koszalin 1976, K. Gołczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie...*, s. 118 i nast.; M. Żukowski, *Krótki oddech wolności*, Koszalin 2001, s. 15 i nast.; M. Żukowski, *Kształtowanie się organów władzy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1946*, Koszalin 2001 (i wymieniona tam literatura).

¹⁴ Przegląd Zachodni 2006, nr 3

zostały wszystkie pomieszczenia frontowe, a lokale położone w oficynach obu budynków przeznaczone zostały na mieszkania dla pracowników sądowych i prokuratorskich. Oba budynki były w dobrym stanie, trzypiętrowe, mieszkania były duże (po dwa siedmiopokojowe mieszkania na każdej kondygnacji) wyposażenie miały odpowiednie, w dobrym stanie. Wspólne mieszkanie wszystkich pracowników sądowych i prokuratorskich, których liczba szybko wzrastała, miało duże zalety, zwłaszcza, w początkowym okresie, gdy z powodu braku oświetlenia miasta bezpieczeństwo przy poruszaniu się w godzinach wieczorowych było dalekie od normalnych warunków. (...) W początkowym okresie, gdy z uwagi na duże trudności aprowizacyjne niemożliwe było zaopatrywanie się na własną rękę w niezbędne artykuły, korzystaliśmy ze stołówki prowadzonej przez Urząd Wojewódzki. Po pewnym jednak czasie, gdy liczba pracowników i ich członków rodzin wzrastała, postanowiliśmy urządzić własną stołówkę, zwłaszcza, że Kierownik Apropowizacji Wydziału Apropowizacji Urzędu Wojewódzkiego, z którym tę sprawę omówiłem, zapewnił nam przydział niezbędnych artykułów żywnościowych. Stołówką kierowała sprawnie Ob. Dybko. Ponieważ w miarę wzrostu wydawanych obiadów pozostawały nieuniknione odpady zakupiliśmy 4 małe prosiaki, które po odchowaniu stopniowo zasilaly naszą stołówkę do końca 1945 r. Już w 1946 r. nie było większych trudności w zdobywaniu mięsa dla stołówki, którą prowadziliśmy do 1947 r. Okres początkowy był okresem ciekawym, w którym pomysłowość i szeroka inicjatywa ułatwiały pracę i stworzenie sobie możliwie normalnych warunków życia. Dla przykładu taki dowód: zdawałem sobie z tego, że ciężka będzie zbliżająca się zima, gdyż były małe widoki na to, by były dostateczne dostawy opału do Koszalina. Już wczesną jesienią zastanawialiśmy się z Ob. Bielawowskim czym będziemy opalać lokale sądowe oraz mieszkalną część obu budynków. Doszliśmy do wniosku, że trzeba zainteresować się dużymi pniami drzew, które leżały w rowach po obu stronach szosy prowadzącej do Sianowa. Szosa ta po obu stronach wysadzona była roslymi drzewami. Niemcy uciekając na Zachód pościnali te drzewa przerzucając je na szosę jako zaporę przed nacierającymi wojskami radzieckimi i polskimi. Drzewa te leżały tam nadal. Na moją prośbę starosta koszaliński przydzielił mi na kilka dni 2 konne wozy oraz kilku Niemców, spośród osób czekających na wyjazd z Koszalina do Niemiec. Ob. Bielawowski postarał się o duże piły ręczne, zajmując się wykonaniem uzgodnionego planu, wspólnie z woźnym Grześkowiakiem. Akcja została przeprowadzona sprawnie i stos pniaków zalegał całe jedno podwórze. Niemcy cięli i rąbali to drzewo przez około 2 tygodnie. Zapas drzewa wystarczył nie tylko na całą zimę na potrzeby obu sądów i prokuratury, ale nadto każdy pracownik na swoje potrzeby domowe otrzymywał co tydzień bezpłatnie duży koszt drzewa. Kosztów żadnych nie było, poza wydawanym Niemcom ze stołówki jedzeniem. Gdy nastąpiła zima i istotnie dostawy węgla zawiodły, miejscowy starosta nie mógł sobie darować, że nie poszedł w nasze ślady¹⁶.

Sąd Okręgowy działał w początkowym okresie w składzie: prezes – Kazimierz Cukierski, wiceprezes – Mieczysław Kukła, sędziowie – Jan Powidzki, Ludwik Gołaszewski, Jadwiga Gołowska, Zbigniew Dylion i Stanisław Przybyś. W kwietniu 1946 r. dołączył do nich, przeniesiony z Sanoka, Jan Poharski¹⁷. Sąd ten należał, tak jak i wkrótce potem zorganizowany przez sędziego Polakiewicza Sąd Okręgowy

¹⁶ Relacja Kazimierza Cukierskiego z dnia 20 kwietnia 1980 r., Archiwum Sądu Okręgowego w Koszalinie – Kronika Sądu Okręgowego.

¹⁷ Archiwum Sądu Okręgowego w Koszalinie – Kronika Sądu Okręgowego.

w Słupsku, do okręgu Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, którego prezesem został Franciszek Bar, przed wojną sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Do okręgu tego należał również zorganizowany przez K. Cukierskiego w sierpniu 1945 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie¹⁸. Przez kilka kolejnych miesięcy K. Cukierski był jednocześnie prezesem sądów okręgowych w Koszalinie i w Szczecinie. Dopiero w grudniu 1945 r. na jego prośbę pozostawiono go przy kierownictwie sądu w Koszalinie, a prezesem sądu w Szczecinie mianowano dotychczasowego wiceprezesa tego sądu Ludwika Gołaszewskiego.

K. Cukierski rozpoczął również zabezpieczanie budynków i akt oraz ksiąg sądowych znajdujących się w okręgu sądów grodzkich: Czaplunku, Białogardzie, Gryficach, Łobzie, Połczynie, Szczecinku i Trzebiatowie, a później również Wałczu oraz Jastrowiu. Z powodu braku odpowiedniego lokum dla sądu w Kołobrzegu (budynek sądowy był częściowo spalony, a z uwagi na znaczne zniszczenia tego miasta trudno było znaleźć lokal zastępczy), jego tymczasową siedzibę utworzono w Karlinie (gdzie budynek sądowy był w bardzo dobrym stanie)¹⁹. Prezes Sądu Okręgowego objeżdżał te miejscowości przydzielonym pojazdem konnym z woźnicą Niemcem i woźnymi sądowymi zaangażowanymi w Koszalinie. Objazd taki trwał z reguły od dwóch do trzech dni. W każdym budynku było co najmniej jedno mieszkanie służbowe, z reguły w dobrym stanie i należycie umeblowane. Z tego też powodu nie było większych problemów ze znajdowaniem kandydatów na woźnych sądowych. Sprawne i szybkie przejęcie nieruchomości sądowych uchroniło je przed szabrownikami – w wielu budynkach znaleziono jeszcze pozostawiony przez Niemców sprzęt biurowy. Do końca lipca 1945 r. uruchomiono wszystkie sądy grodzkie z obsadą co najmniej jednego sędziego, urzędnika i woźnego. Pierwszymi kierownikami sądów grodzkich byli: w Koszalinie – sędzia Dobrowolski, w Białogardzie – sędzia Marian Stankiewicz, w Połczynie-Zdroju – sędzia Kazimierz Łubkowski, w Szczecinku – sędzia Wincenty Mazurkiewicz, w Czaplunku – sędzia Mieczysław Żmudziński²⁰, w Gryficach – sędzia Leon Markowski, w Łobzie – sędzia Alfred Schüssel, w Karlinie²¹ – sędzia Mieczysław Porowski²².

Wzory ksiąg, repertoriów sądowych oraz teksty obowiązujących regulaminów sądowych i ważniejszych ustaw przywiózł K. Cukierski z Gniezna. Na ich podstawie pracownicy Sądu Okręgowego przygotowali odpowiednią liczbę tych dokumentów dla podległych sądów grodzkich, wykorzystując jako materiał stare

¹⁸ Do czasu zorganizowania w 1949 r. Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Do okręgu tego sądu przydzielono wtedy nie tylko Sąd Okręgowy w Szczecinie, ale również Sąd Okręgowy w Koszalinie (wraz z sądami grodzkimi w Białogardzie, Gryficach, Kołobrzegu, Koszalinie, Łobzie i Połczynie Zdroju, Sąd Grodzki w Szczecinku – pomimo protestów K. Cukierskiego – włączono do okręgu Sądu Okręgowego w Wałczu).

¹⁹ Na temat warunków życia w Kołobrzegu oraz trudności w organizacji tam administracji polskiej patrz też np. Sprawozdanie kierownika referatu aprowizacyjnego Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu sporządzonego w dniu 30 kwietnia 1945 r. w Karlinie, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie, Starostwo Powiatowe w Kołobrzegu 32 folio 1, czy Sprawozdanie Komitetu Miejskiego PPR w Kołobrzegu z dnia 18 czerwca 1945 r., Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie, Komitet Wojewódzki PPR w Szczecinie 1/VI/138 folio 3.

²⁰ Sąd Grodzki w Czaplunku zniesiono z dniem 1 stycznia 1948 r. Sędzia M. Żmudziński został sędzią grodzkim w Szczecinku (Archiwum Sądu Okręgowego – Kronika...).

²¹ Siedzibę sądu grodzkiego dla powiatu kołobrzесьkiego przeniesiono z dniem 1 stycznia 1946 r. z Karlina do Kołobrzegu (Archiwum Sądu Okręgowego – Kronika...).

²² Relacja...

księgi niemieckie. Wszyscy nowo zaangażowani pracownicy sekretariatów przechodzili odpowiednie przeszkolenie zawodowe, zakończone egzaminem przed komisją egzaminacyjną, której przewodniczył prezes Sądu Okręgowego. Ponieważ prowadzenie kas sądowych wymagało specjalnych wiadomości, każdy nowo zaangażowany pracownik (z wyjątkiem osób znających tę dziedzinę) odbywał najpierw specjalną dwutygodniową praktykę. Na ten czas kandydaci na pracowników sądowych mieli zapewnione zakwaterowanie i utrzymanie²³.

Sędziowie uczestniczyli w wielu szkoleniach i zebraniach mających na celu popularyzację prawa wśród mieszkańców Koszalina. Omawiali problematykę głosowań, przedstawiali zagadnienia prawa konstytucyjnego, karnego, małżeńskiego czy ustrój sądownictwa powszechnego. Pierwsze takie spotkanie odbyło się 15 czerwca 1946 r. w auli Szkoły Powszechnej nr 1²⁴.

W lipcu 1945 r. do prezesa K. Cukierskiego zgłosił się z prośbą o zatrudnienie były niemiecki sędzia okręgowy w Koszalinie. Był to, jak wspomina w swojej relacji K. Cukierski, człowiek stary, bezradny i zagubiony. Zaklinał się, że nie był członkiem NSDAP i że w związku ze swymi przekonaniem był w ostatnich latach w nielasce. Koszalin opuścił, tak jak inni Niemcy, w końcu lutego 1945 r. pod naciskiem władz hitlerowskich. Opowiadał, że w ciężkich warunkach wędrował wraz z żoną na zachód i że po przekroczeniu Odry dotarł do Meklemburgii, gdzie jego żona zmarła z wycieńczenia. On sam powrócił do Koszalina. Dalej K. Cukierski pisze:

„Wytłumaczyłem mu, że o jakiegokolwiek jego pracy w sądownictwie nie może być mowy, że na tych terenach odtąd istnieją tylko polskie władze i polskie sądownictwo. Na moje zapytanie opisał mi szczegółowo warunki ewakuacji ludności niemieckiej przed zbliżającym się frontem. Opisał z jaką bezwzględnością członkowie SS zmuszali ludność do opuszczania miejsca zamieszkania, jaki chaos i brak organizacji wówczas panował i ile ludzi tę eskapadę przypląciło wówczas życiem lub utratą zdrowia. Jego słowa potwierdziły to, co sam z własnych obserwacji wiedziałem. Mianowicie, gdy przyjechałem do Koszalina, to jeszcze sam widziałem rozplakatowane obwieszczenie dowódcy SS na okręg rejencji koszalińskiej, w którym nakazywał całej ludności Koszalina ewakuację na zachód, z nakazem zabrania tylko bagażu, który każda osoba jest zdolna sama nieść, przy czym ludzi ludność niemiecką tym, że ewakuacja jest tylko czasowa, ze względów strategicznych i że niebawem wszyscy będą mogli wrócić do swych miejsc zamieszkania. Równocześnie groził, że kto nie zastosuje się do tego zarządzenia, zostanie siłą ewakuowany, a nawet naraża się na odpowiedzialność karną za niepodporządkowanie się zarządzeniom władzy. To obwieszczenie i to co potwierdził mi ten sędzia niemiecki zadawało kłam późniejszej propagandzie niemieckiej o masowym wypędzaniu ludności niemieckiej przez władze polskie. Klasycznym dowodem jak opustoszałe były te tereny w momencie powstawania władzy polskiej i rozpoczęcia akcji osiedlania ludności polskiej, może być fakt, że gdy obejmowałem te 2 budynki przy ul. Matejki na potrzeby sądownictwa, wszystkie mieszkania (po osiem w każdym domu) były niezamieszkałe, a tylko w jednym mieszkaniu przebywały 2 Niemki, matka z córką. Dałem im 2-dniowy termin do opróżnienia tego mieszkania zezwalając im na zabranie tego co zechcą, a nawet wskazałem im wolne mieszkanie w sąsiednim domu, do którego się przeniosły”²⁵.

²³ Relacja..., Zob. też M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1957 i jego rola w zwalczaniu opozycji*, Koszalin 2002, s. 26-27.

²⁴ Archiwum Sądu Okręgowego w Koszalinie, Księga zarządzeń prezesa Sądu Okręgowego w Koszalinie 1945-1948, sygn. 83, Zarządzenie z 15 czerwca 1946 r.

²⁵ Relacja...

Przyjętą przez siebie zasadę, iż żaden Niemiec nie może być zatrudniony w sądzie złamał K. Cukierski w stosunku do obsady sądu w Białogardzie. Zgłosił się bowiem do niego miejscowy niemiecki notariusz, inwalida wojenny i oficer rezerwy z pierwszej wojny światowej. Prezes ocenił go jako „typowego inteligenta starszej generacji, który potrafił krytycznie spojrzeć na wydarzenia ostatnich lat”. Notariuszowi temu nie chodziło o wynagrodzenie, gdyż, jak twierdził, dysponował dostatecznymi środkami na utrzymanie siebie i żony. Chciał mieć jakieś zajęcie, do czasu, gdy wraz z żoną przeniesie się dobrowolnie do Niemiec. Po upewnieniu się, że nie był członkiem partii hitlerowskiej, K. Cukierski zgodził się zatrudnić go w sądzie w Białogardzie, gdzie brak było osoby znającej się na księgach wieczystych, a cały zbiór ksiąg był porzucony w nieładzie w piwnicy budynku sądowego (księgi zostały tam przerzucone z pomieszczeń na parterze przez pracowników UB, którzy wcześniej zajmowali ten budynek). Uporządkowanie działu ksiąg wieczystych było o tyle ważne, że w niedługim czasie przystąpiono do wydawania aktów nadania gospodarstw rolnych osadnikom i mapki katastralne znajdujące się przy każdej księdze wieczystej były bardzo pomocne dla władz administracyjnych przy ustaleniu granic poszczególny gruntów²⁶.

Kontrola gospodarki materiałowej i przestrzegania przepisów budżetowych przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli w 1946 r. w urzędach państwowych na terenie Koszalina okazała się pomyślna dla Sądu Okręgowego. Jak wspomina K. Cukierski:

„Tę dziedzinę gospodarki przeprowadzał w Sądzie insp. Dr Szczot. W swym obszernym sprawozdaniu pisemnym oraz ustnym omówieniu wyników kontroli, podkreślił, że jest to pierwsza instytucja z licznych, które kontrolował, która na wyposażenie i sprzęt nie wydała grosza z kasy państwowej (całe urządzenie obu sądów i prokuratury wykazano jako bezpłatnie przejęte mienie niemieckie). Była to dla naszego zespołu duża satysfakcja i dowód uznania za bezinteresowny wysiłek pierwszych pracowników. Wiedzieliśmy, że w innych urzędach było inaczej. Już miejscowy starosta powiedział mi, że na odprawie z własnymi pracownikami stawiał im za wzór godny naśladowania postawę pracowników sądowych. Przyznał się, że gdyby nie kupował od własnych pracowników maszyn i innych urządzeń, które znajdowali w opuszczonych lokalach, to nie miałby wcale maszyn. Tymczasem myśmy przejeździ budynki mieszkalne bez sprzętu biurowego, a jednak bez kosztów potrafiliśmy wyposażyć należycie w sprzęt ponemiecki oba sądy i prokuraturę”²⁷.

W październiku 1946 r. zlikwidowano znajdujący się w dawnym budynku sądowym radziecki szpital wojskowy. Pomimo iż o budynek ten ubiegało się również dowództwo Okręgu Pomorskiego LWP (uznając go za obiekt wojskowy), K. Cukierskiemu udało się go odzyskać na potrzeby wymiaru sprawiedliwości. Centralne ogrzewanie budynku nie działało – szpital opalany był piecykami (tzw. kozami), w oknach porobiono wyloty rur odprowadzających dym. Mimo tego zdecydowano na niezwłoczne przeniesienie do nowego obiektu. Prezes rozpoczął przygotowania do generalnego remontu. Miejskowa spółdzielnia remontowa sporządziła kosztorys potrzebnych prac na łączną sumę 700 tys. złotych. Kwota taka była nie do zaakceptowania dla Ministerstwa Sprawiedliwości. Dyrektor departamentu organizacyjno-administracyjnego zgodził się jednak na plan awaryjny

²⁶ *Ibidem.*

²⁷ *Ibidem.*

K. Cukierskiego. Zaproponował, aby ministerstwo dało mu jedynie 1/10 tej sumy – 70 tys. złotych, a on rozliczać się będzie jedynie rachunkami na zakup materiałów niezbędnych do wykonania prac remontowych. Prace te zamierzał wykonać przy pomocy przydzielonych przez starostę fachowców Niemców, którzy chętnie podejmą się pracy, jeżeli zapewni się im całkowite utrzymanie w stołówce sądowej. Remontem centralnego ogrzewania zajął się Kazimierz Sobkowiak, którego zatrudniono jako palacza w sądzie. Z trzech czynnych przed wojną pieców udało się mu uruchomić dwa, co wystarczyło na ogrzanie całego budynku. Jak podaje K. Cukierski:

„W efekcie nie wyczerpałem nawet całej przydzielonej kwoty 70 000 zł. Bezpośrednie kierownictwo nad grupą niemieckich rzemieślników objął woźny Edmund Grześkowiak, prawdziwa ‘złota rączka’, a nadzór techniczny sprawował nie gorzej niż fachowy inżynier. Za racjonalne rozchodowanie kredytu odpowiadał Ob. Bielawowski. Prace remontowe wykonane zostały dość szybko i w sposób zasługujący na uznanie dla tych pracowników. Po miesiącu budynek był całkowicie wyremontowany, tak że od wiosny 1947 r. mogliśmy pracować w normalnych warunkach. (...) Koszt remontu centralnego ogrzewania był objęty wyżej wspomnianym kosztorysem spółdzielni, a wynosiłby według wstępnych wytycznych conajmniej 200.000 zł. Tymczasem wydatki gotówkowe na zakup brakujących części nie przekraczały jak pamiętam kwoty 10.000 zł. Tak więc od 1947 r. pracowaliśmy w Koszalinie w idealnych warunkach lokalowych, w budynku przystosowanym dla potrzeb Sądu”²⁸.

Wyremontowany gmach obejmował 2 piętra (część środkowa 3 piętra), 130 pokoi (wraz z podwórzem i ogrodem zajmował 5000 m²)²⁹. Był jednak zbyt obszerny jak na tamte czasy dla Sądu Okręgowego, utworzono w nim więc również Sąd Grodzki, Urząd Sędziego Śledczego, Prokuraturę Sądu Okręgowego i Notariat. Część pomieszczeń oddano do dyspozycji Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemijskich³⁰.

Przeniesiony do nowego budynku Sąd Okręgowy podzielono na pięć wydziałów: I Wydział Cywilny (przewodniczący wydziału: K. Cukierski, pozostali orzekający: sędzia J. Pohorski i asesory sądowi J. Walczyński i J. Kowalewski), II Wydział Karny (przewodniczący wydziału: M. Kukla, pozostali orzekający: sędzia Z. Dylion i asesory sądowi J. Walczyński i J. Kowalewski), III Wydział Karno-Skarbowy (orzekający: J. Poharski), IV Wydział Spraw Doraźnych i V Wydział dla Spraw Szczególnie Niebezpiecznych w okresie Odbudowy Państwa (orzekający: S. Przybyś i M. Kukla), sędzią śledczym był, urzędujący od 18 grudnia 1946 r., asesor S. Kozłowski³¹.

Od początku swej działalności Sąd Okręgowy (tak, jak i inne sądy w kraju) nie mógł się uporać z wpływającymi do niego sprawami. W roku 1945 r. wpłynęło co

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Archiwum Sądu Okręgowego – Kronika...

³⁰ W budynku tym sądy urzędowały do maja 1950 r., kiedy to został on przejęty na potrzeby Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Sąd okręgowy i grodzki umieszczono w budynku starostwa koszalińskiego przy ul. A. Lampego 34 (M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 36).

³¹ M. Żukowski, *Organizacja oraz działalność Sądu Okręgowego w Koszalinie w latach 1945-1950*, „Studia Bałtyckie”. Administracja, t. III, Koszalin 2001, s. 220.

prawda jedynie 50 spraw karnych³², jednak już w następnym roku było ich 399, w 1947 – 443, w 1948 – 930, a w 1949 – 822³³.

Zmiany w składzie osobowym sądu były częste. W kwietniu 1948 r. sędzią Sądu Okręgowego w Koszalinie mianowano Waclawa Trzeciaka, a rok później Mieczysława Kuśmierczyka i Witolda Bresiewicza (dotychczasowego sędziego Sądu Grodzkiego w Koszalinie). 28 stycznia 1946 r. zrezygnował ze swojego stanowiska J. Powidzki (otworzył praktykę notarialną w Szczecinie). Do Sądu Okręgowego w Szczecinie przeniesiono J. Goławską (22 sierpnia) i L. Gołaszewskiego (26 września 1946 r.). 13 maja 1948 r. przeniesiono do Sądu Okręgowego w Wadowicach dotychczasowego wiceprezesa M. Kukłę, a w 1949 r. do Łodzi Z. Dyliona. 1 września 1949 r. do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, o czym już była mowa wcześniej, przeniesiono prezesa K. Cukierskiego. Kierownictwo Sądem Okręgowym przejął po tym ostatnim J. Pohorski. Tak częste zmiany w tym i tak bardzo trudnym okresie nie mogły pozostać bez wpływu na orzekanie. Odchodzili „starzy” sędziowie – doświadczeni prawnicy, posiadający zarówno przygotowanie teoretyczne, jak i wieloletnią praktykę w roli orzekających.

Problemy sądownictwa w okręgu koszalińskim potwierdzały jedynie stan panujący w całym kraju. Brak stabilności spowodowany był wydaniem dekretu PKWN z listopada 1944 r. o upoważnieniu do tworzenia sądów oraz zmiany ich okręgów, a ponadto do przenoszenia sędziów na inne miejsce służbowe³⁴. Na jego podstawie do czasu wytyczenia nowych granic okręgów sądowych na terenie całego państwa kierownik Resortu Sprawiedliwości mógł zarządzić tworzenie i znoszenie sądów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych, ustalenie nowych granic siedzib tych sądów oraz zmianę granic ich okręgów. Sędziowie mogli być przenoszeni bez ich zgody do innego sądu równorzędnego, a prezesi i wiceprezesi sądów mogli być mianowani (również bez konieczności wyrażenia na to zgody) na stanowiska sędziów w sądach równorzędnych lub wyższych. Na mocy dekretu o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego i zaszeregowania funkcjonariuszy państwowych³⁵ zrównano sędziów z urzędnikami państwowymi i gospodarczymi. Przez kolejny rok minister sprawiedliwości miał prawo do zmiany grupy uposażenia i stanowiska służbowego, przeniesienia sędziów w stan spoczynku lub zwolnienia ich bez zachowania warunków i terminów przewidzianych w Prawie o ustroju sądów powszechnych. Dekretem z dnia 8 marca 1945 r. zmieniono Prawo o ustroju

³² Na ławie oskarżonych zasiadło 59 osób, głównie mężczyzn. Podstawą oskarżenia był głównie kodeks karny. Poza nim stosowano również dekret PKWN z dnia 30 października 1944 r. o ochronie państwa (Dz.U. Nr 10, poz. 50), dekret z dnia 2 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych (Dz.U. Nr 9, poz. 45) oraz ustawę z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz.U. Nr 17, poz. 96, ze zm.). Wymierzano raczej umiarkowane (by nie powiedzieć łagodne) kary – pozbawienie wolności na 6 miesięcy, na 1 rok, a tylko w jednym przypadku na 2 lata, poza tym np. kary grzywny (M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 30).

³³ Archiwum Sądu Okręgowego w Koszalinie. Repertorium „K” Sądu Okręgowego w Koszalinie 1945/1946, Rok 1947, Rok 1948 i Rok 1949. Szerzej patrz M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 30-36.

³⁴ Dekret PKWN z dnia 4 listopada 1944 r. o upoważnieniu do tworzenia sądów oraz zmiany ich okręgów, a ponadto do przenoszenia sędziów na inne miejsce służbowe (Dz.U. Nr 11, poz. 58).

³⁵ Dekret PKWN z dnia 27 grudnia 1944 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego i zaszeregowania funkcjonariuszy państwowych (Dz.U. Nr 16, poz. 89).

sądów powszechnych³⁶, skrócono okres służby zawodowej kandydatów na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie oraz stanowiska kierownicze w sądach okręgowych, apelacyjnych i Sądzie Najwyższym. W dniu 29 marca 1946 r. wszedł w życie dekret o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu we władzach wymiaru sprawiedliwości osób mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego³⁷. Na jego podstawie obywatele polscy, którzy mieli odpowiednie kwalifikacje, obowiązani byli w ciągu miesiąca (od dnia wejścia przepisów w życie) zarejestrować się w sądzie grodzkim swego miejsca zamieszkania³⁸. Z obowiązku tego zwolniono posłów do Krajowej Rady Narodowej, ministrów i podsekretarzy stanu, profesorów, docentów i pomocniczych pracowników naukowych polskich uniwersytetów państwowych, osoby pełniące czynną służbę wojskową oraz sędziów, prokuratorów, asesorów sądowych i etatowych funkcjonariuszy państwowych będących w czynnej służbie. W okresie do dnia 31 grudnia 1946 r.³⁹ osoby zarejestrowane mogły być powołane do pracy we władzach wymiaru sprawiedliwości na okres do jednego roku (okres ten mógł być przedłużony). W razie potrzeby minister sprawiedliwości mógł osoby powołane do pracy upoważnić do wykonywania wszelkich czynności sędziowskich i prokuratorskich. Za nie spełnienie obowiązku rejestracji groziła kara aresztu do trzech miesięcy lub grzywna do 10 000 zł. Za niestawienie się do pracy w wyznaczonym terminie groziła nawet kara aresztu do jednego roku. 22 stycznia 1946 r. wydano kolejny brzemienisty w swych skutkach dekret – o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych⁴⁰. Zgodnie z tym aktem na stanowisko asesora sądowego, sędziego lub prokuratora mogły być mianowane osoby, które ze względu na kwalifikacje osobiste oraz działalność naukową, zawodową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez ministra sprawiedliwości szkołach prawniczych dawały rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich lub prokuratorskich, bez konieczności (po uzyskaniu odpowiedniego zwolnienia) ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych z przepisanyymi w Polsce egzaminami, odbycia aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego oraz przesłużenia określonej liczby lat na stanowiskach sędziowskich i prokuratorskich. Jak twierdził szef resortu sprawiedliwości, Leon Chajna, jego ministerstwo było jedynym, które oparło się na starych kadrach. Sytuację miało uzdrowić wprowadzenie „świeżej krwi”⁴¹. Szczególną uwagę przywiązywano właśnie do Ziemi Odzyskanych. Powołano specjalną komisję do opracowania koncepcji organizacji wymiaru sprawiedliwości na tych terenach. Do pracy tam mieli trafiać pracownicy – wysoce uświadomieni, „demokraci” (a więc zwolennicy nowego ustroju). Przewidziano gruntowną reformę studiów, włączenie

³⁶ Dekret z dnia 8 marca 1945 r. o częściowej zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 11, poz. 54).

³⁷ Dekret z dnia 22 lutego 1946 r. o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu we władzach wymiaru sprawiedliwości osób mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego (Dz.U. Nr 9, poz. 65).

³⁸ Dla osób przebywających za granicą, termin ten liczył się od dnia ich powrotu do kraju.

³⁹ Kolejnymi nowelizacjami aktu okres ten był przedłużany do 31 grudnia 1947, 1949, 1950, 1951 i ostatecznie do końca 1952 r.

⁴⁰ Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych (Dz.U. Nr 4, poz. 33, ze zm.).

⁴¹ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN w dniach 26-28 kwietnia 1946 r., Warszawa 1946.

do judykatury czynnika społecznego⁴². Utworzono szkoły prawnicze, również średnie. Przed kandydatami stawiano jedynie jeden warunek – mieli mieć poparcie partii politycznych. Podstawą przyjęcia był egzamin wstępny. Powołano sześć takich szkół, kursy trwały od 6 do 15 miesięcy i miały za cel praktyczne przygotowanie słuchaczy. Kursy ukończył 1130 osób, z czego 1081 podjęło pracę w wymiarze sprawiedliwości⁴³. W czerwcu 1948 r. powołano Centralną Szkołę Prawniczą im. Teodora Duracza, przekształconą w 1950 r. w Wyższą Szkołę Prawniczą. Istniała ona do 1953 r. (ostatni słuchacz opuścił jej mury w 1954 r.). Szkoła miała status wyższej szkoły zawodowej. Naukę ukończyło w niej 421 studentów (w tym 83 absolwentów kursów)⁴⁴. Pierwsi absolwenci szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości przydzieleni zostali do Sądu Okręgowego w Koszalinie w 1950 r. – w styczniu Kazimierz Lipiński, 20 kwietnia Edward Wielgomas, a 1 sierpnia Jan Tupko i Czesław Tuszyń⁴⁵.

20 lipca 1950 r. zniesiono sądy okręgowe i zastąpiono je sądami wojewódzkimi. Sąd Okręgowy w Koszalinie przekształcono w Sąd Wojewódzki.

Organizacja sądownictwa powszechnego, tak, jak i całej administracji państwowej, na ziemiach Pomorza Zachodniego nie była łatwa. Specyfika tych ziem, a zwłaszcza panujące przekonanie o tymczasowości władzy polskiej, wyludnienie oraz poczucie bezkarności za niszczenie i grabież mienia pozostawionego powodowały, iż na te tereny bardzo trudno było zwerbować wykwalifikowanych urzędników i sędziów. Jednak jak widać na przykładzie Sądu Okręgowego w Koszalinie, zaangażowanie w pracę, przekonanie o słuszności postępowania oraz konsekwencja w rozpoczętych działaniach może zdziałać wiele. Sądownictwo powszechne zorganizowano w tym okręgu w miarę szybko i sprawnie. Pozwoliło to ograniczyć wzrost przestępczości, tak bardzo przecież odczuwany na całym Pomorzu. Dobrze funkcjonujące sądownictwo polskie wpływało również na budowę ściślejszych więzi między ziemią odzyskanymi a pozostałymi terenami państwa polskiego.

KATARZYNA KOZIOL
Koszalin

ABSTRACT

Judge Kazimierz Cukierski was delegated to organize and direct the district court in Koszalin on 30th May, 1945, and this date is recognized as the beginning of Polish post-war jurisdiction in Western Pomerania. The article presents the first years (1945-1949) of the functioning of the common courts of law on this territory. The main source of information is the account of Judge Kazimierz Cukierski himself. He describes mostly the organizational side of the creation of particular courts in the districts, among others problems with finding adequate premises and recruiting personnel, as well as relations with the local civilian population and the representatives of state administration and the army.

⁴² L. Chajn, *Trzy lata demokratyzacji prawa i wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 1947.

⁴³ M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 54. Patrz też A. Lityński, *Inaczej o pierwszej dekadzie Polski Ludowej. Obraz sądów karnych. Z dziejów prawa Rzeczypospolitej Polskiej*, pod red. A. Lityńskiego, Katowice 1991, s. 143 i A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.

⁴⁴ M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 55, patrz też A. Murzynowski, J. Rozler, *Wymiar sprawiedliwości w latach 1944-1970. Ustawodawstwo, organizacja i działalność*, Warszawa 1972; G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944-1950*, Warszawa 2002.

⁴⁵ M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 36-37.